Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 9 STYCZNIA 1934 NR. 3

Grząskie „dno“ kryzysu.

Zubożenie społeczeństwa polskiego postępuje wciąż naprzód. Tej prawdy nie potrafią zagadać najzagorzalsi zwolennicy sanacyjnego regime'u ani macherzy od „robienia nastrojów“, mający za zadanie **kierowanie głębokiego nurtu rozgoryczenia w politycznie obojętne koryta, a w każdym bądź razie odwracanie go za wszelką cenę od kierujących czynników i sanacyjnej większości sejmowej.** Na początku ośmiolecia rządów sanacyjnych odbyliśmy triumfalny wjazd wygodną windą na wierzchołki dobrej konjunktury. **Obfity trzos skarbowy spowodował znany rozmach „radosnej twórczości“.** Dostatek pieniędzy i beztroska atmosfera szczególnie „radośnie“ i „twórczo“ natchnęła warstwę „panów“. Paradoksalnem, ale niemniej prawdziwem jest zjawisko, że **stan zadłużenia tej warstwy** gwałtownie **rósł właśnie w okresie dobrej konjunktury.** Zapędzeni w radosno-twórczym wyścigu, już u schyłku 1930 r. znaleźliśmy się **nad brzegiem przepaści.** Po krótkiem szamotaniu się nad krawędzią **nastąpiło szybkie staczanie się w dół. Warsztaty załamały się w momencie, gdy ich produkcja zatraciła opłacalność.** Wtedy dopiero nabrały właściwego wyrazu cyfry zadłużenia, pochodzącego z czasów „konjunkturalnego“ rozpędu. **Długo łudzono się nadzieją, że coś się odwróci** i dużo momentów dziś jeszcze świadczy o tem, że to wyglądanie cudu dotąd pokutuje w skołatanych i skompromitowanych mózgownicach sanacyjnych. Gdy **Roman Dmowski, jako pierwszy na całym świecie,** w wyniku wnikliwej analizy powojennych stosunków ekonomicznych, **postawił tezę, że kryzys współczesny ma charakter strukturalny i trwały** i z dużem męstwem **wskazał w imię narodowej racji stanu na bolesne może, ale konieczne zmiany w ustroju gospodarczym,** sanacyjnym przywódcom się o kryzysie jeszcze nie śniło. Zmobilizowany trust ekonomicznych **znachorów i guślarzy sanacyjnych dopiero, gdy już grunt palił się pod nogami, zaczął silić się — — — nad preparowaniem ziółek nasennych na budzącą się świadomość zła. Pod obuchem rzeczywistości rozpoczęło całe społeczeństwo,** za wyjątkiem kliki wybrańców, no i oczywiście — — — obrzezańców, — **ograniczać potrzeby swoje do ostatecznych granic możliwości.** „Sfery miarodajne“ nazwały to lapidarnie: **„ściskaniem pasa“.** Ale **i najbardziej ściśnięte pasy opadły z wynędzniałego organizmu gospodarczego.** W dobrze zrozumianym **interesie partji rządzącej** nadal **kładziono pianę mydlaną na oczy tych, którzy nie tylko chcieli patrzeć, ale i widzieć.**

Ze stolicy nowa poszła na kraj legenda, że teraz jesteśmy już na pewno **„na dnie kryzysu“! Dziwnie grząskie musi być to sanacyjne „dno“ kryzysu, skoro z dnia na dzień ginie w niem coraz więcej warsztatów pracy. Temperatura w chorem ciele gospodarczem nadal wytwarza dzikie harce, a można ją mierzyć** na tak widocznym i dla wszystkich dostępnym **termometrze wahań cen płodów rolnych.** Mówi się bez zająknięcia, że „czynniki miarodajne“ robią wszystko, co trzeba i można. Rzuca się na grząskie „dno kryzysu“ dla jego umocnienia drobne kamyczki, to prawda, **ale nikną one w niem prędzej, niż go dotkną. Tak jest z całem t. zw. ustawodawstwem ulgowem.** Nie sięga ono rzeczy **zasadniczych,** tylko **wtórnych** i dlatego **skutecznie działać nie może** i tonie w morzu naglących istotnych olbrzymich potrzeb. W tym stanie rzeczy następuje, — tak to trafnie określił prof. Rybarski, prez. Sejm. Kl. Stron. Narod. — **stabilizacja depresji. Dla zagłuszenia tej przykrej rzeczywistości sztab cadyków sanacyjnych** z całym swoim pomagierskim aparatem **„wytwarza“ niebywały huczek z chwilą ukazania się jakiejbądź ustawy, obowiązującej do zależnej wdzięczności i bicia pokłonów jej sprawcom tak, jak gdyby i w nędzy ktoś nie musiał rządzić.** A ileż to tkwi **zarodków zła** w rozdmuchywaniu piany ulgowej przez mniej lub bardziej **„oficjalnych“ partyjników sanacyjnych? Pod jej przykrywką dochodzi do zupełnego stępienia wrażliwości na dalsze skutki kryzysu** t. zw. sfer myślących, wśród których wielu nie zdaje sobie dotąd absolutnie sprawy z ruiny polskiego gospodarstwa narodowego. Z drugiej strony **trzeźwy w swej masie chłop polski,** którego umysł pod wpływem kryzysowej chłosty się „wybystrza“, **zawiedziony przez „górę“,** w osamotnieniu **sam szuka rozwinięcia zawiłych zagadnień** i wyjścia z sytuacji, co, niestety, doprowadziło do ubolewania godnych wypadków w — — — Ropczycach na ubiegłym przednówku. Przeto przestrzec wypada przed błyskotliwem, „choć opłacającem się może paplaniem o „dobrych zamiarach“, bo i piekło życia bywa niekiedy brukowane „dobremi zamiarami“.

Zet.

Co rolnik kupił za podwójny ctr. żyta przed wojną, a co dzisiaj kupuje?

Ciekawe jest stwierdzenie spadku zdolności nabywczej ludności wiejskiej.

Przed wojną rolnik za podwójny centnar żyta mógł nabyć 100 kg soli. Obecnie nabywa 20 kg soli.

Przed wojną za podwójny centnar żyta kupował 53 kg nafty, obecnie kupuje 17 kg.

Przed wojną za 100 kg żyta nabywał 106 paczek machorki, obecnie nabywa 17.

Przed wojną za 100 kg żyta nabywał 35 paczek tytoniu, obecnie kupuje 6 paczek.

Przed wojną za 100 kg żyta kupował 42 kg. żelaza, obecnie kupuje 25 kg żelaza.

Wreszcie przed wojną za 100 kg żyta kupował parę butów, obecnie kupić może za to najwyżej... jeden but.

Przytoczyliśmy powyższe charakterystyczne cyfry właśnie dlatego, by wykazać, na czem głównie polegają niedomagania i bieda u rolników.

Sprawa amnestji.

W kołach politycznych mówią, jak donoszą z Warszawy, iż w sferach rządowych istnieje projekt ustawy amnestyjnej. Projekt ten podobno od dłuższego już czasu spoczywa w Min. Sprawiedliwości. Amnestjonowaniu podlegać mają więźniowie polityczni, skazani na kary do lat 3. Niewyjaśniona jest jeszcze sprawa komunistów, choć istnieje tendencja, aby i ich ułaskawić, szczególnie wobec serdecznych stosunków, nawiązanych ostatnio z Sowietami.

W kołach sanacyjnych wyraża się przekonanie, iż amnestja ta pozyska dla Bloku Bezpartyjnego dalszych zwolenników. Pisze o tem prasa warszawska, donosząc, **iż więzienia w Polsce są przepełnione tak, iż niema w nich już miejsca dla przestępców kryminalnych.**

Red. Ciesielski skarży.

Proces o zniesławienie działacza narod.

W roku ubiegłym wielkiej wrzawy narobiło **fałszywe oskarżenie** dwóch redaktorów narodowych z Pomorza, **Ciesielskiego i Gwizdalskiego,** o udział w bandzie przemytniczej Sala i aresztowanie ich bezpodstawne.

Wobec całkowitej rehabilitacji obaj, niesłusznie posądzeni, **wnieśli szereg spraw o oszczerstwo przeciwko prasie „sanacyjnej“.** Onegdaj wpłynęła pierwsza z tych skarg, a mianowicie **skarga red. Ciesielskiego przeciwko „Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu“ o zniesławienie.** „IKC.“ w sposób szczególnie tendencyjny i złośliwy **starał się zaszkodzić opinji red. Ciesielskiego.**

Robotnicy w szeregach narod.

„Kurjer Poznański“ przedstawia wzrost wpływów obozu narodowego wśród robotniczej ludności Poznania. Pierwszy raz odbyły się wybory na terenie t. zw. wielkiego Poznania w roku 1925. Obszar ten objął przedmieście z ich ludnością robotniczą.

Na przedmieściach tych wpływ obozu narodowego był początkowo znacznie słabszy niż w dawnych granicach miasta.

Wpływy narodowe wśród ludności nowych dzielnic Poznania poczęły jednak od tej chwili rosnąć w bardzo szybkiem tempie. Pod tym względem bardzo interesujące jest porównanie wyników ostatnich wyborów z wyborami w roku 1928 i 1929.

Odsetek głosów, uzyskanych przez obóz narodowy w nowych przedmieściach, przedstawia się mianowicie następująco:

	1928 r.	1929 r.	1933 r.
Główna	19,1 proc.	33,8 proc.	37,1 proc.
Starołęka	18,5 „	37,5 „	50,8 „
Rataje	33,6 „	42,5 „	49,3 „
Winiary	24,5 „	26,5 „	39,5 „

Jak widać, nowe przedmieścia coraz bardziej unifikują się pod względem swych przekonań narodowo-politycznych z resztą Poznania. Na Starołęce, która jeszcze w wyborach sejmowych w r. 1930 dała obozowi narodowemu 44.2 proc. głosów, obecnie po raz pierwszy lista narodowa uzyskała większość absolutną. Rataje są już bardzo od tego niedalekie, a Winiary i Główna również wykazują znaczną poprawę w porównaniu z r. 1928 i 1929.

Wybory na Kresach.

W połowie lutego odbyć się mają wybory samorządowe w szeregu województw na Kresach Wschodnich. Wybory przeprowadzone mają być w województwie wileńskiem, nowogrodzkiem i wołyńskiem.

Wielka katastrofa kopalniana w Czechosłowacji.

150 górników zatarasowanych.

Praga. W ub. środę po poł. w kopalni Nelson III w pobliżu Duchcòw w północnej Czechosłowacji wydarzyła się straszna katastrofa kopalniana, spowodowana prawdopodobnie zapaleniem się gazów podziemnych.

Z powodu wybuchu zawaliło się rusztowanie w kopalni, zasypując wejścia i znajdujących się w podziemiach 150 górników.

Katastrofa w kopalni węgla brunatnego w okolicach Oseku należy do największych, jakie wydarzyły się ostatnio w Europie.

Według dotychczasowych przewidywań ofiarą katastrofy padło 140 górników, co do których niema prawie żadnej nadziei uratowania.

Sowiety przystępują do Ligi Nar.

Moskwa. W moskiewskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o oczekiwanem podobno już w najbliższym czasie wstąpieniu Z. S. R. R. do Ligi Narodów. Sowieckie czynniki oficjalne, zapytane przez korespondenta PAT., wiadomościom tym nie zaprzeczyły, oświadczając, że ewentualność taka nie jest bynajmniej wykluczona.

Ostatnie enuncjacje premjera Molotowa i komisarza Litwinowa należy rozumieć jedynie w sensie gotowości do współpracy z Ligą Narodów bez formalnego przystąpienia do Ligi.

Hitlerowcy chwalą konstytucję „sanacyjną“,

uznając ją za pokrewną ideologji Hitlera.

Warszawa. Główna gazeta partji hitlerowskiej, „Völkischer Beobachter“ zamieszcza korespondencję z Warszawy, poświęconą projektowi konstytucyjnemu Be-Be. Pismo wyraża się o tym projekcie z dużem zadowoleniem i twierdzi, że na treść jego wielki wpływ wywarły idee Hitlera i ruchu hitlerowskiego.

Strajk szkolny w Wielu.

Na powyższy temat tczewski „Goniec Pomorski" pisze, jak następuje:

„Wiadomość o strajku szkolnym w Wielu na Pomorzu zainteresowała opinję publiczną. Dowodem tego zainteresowania są notatki o Wielu nieomal we wszystkich polskich pismach. Ponieważ prasa sanacyjna próbuje strajk w Wielu przedstawiać jako bunt przeciw szkole państwowej polskiej, wywołany przez „endeckiego" proboszcza, p. pułkown. Wryczę, przeto konieczną rzeczą jest zapoznać się z istotnym stanem rzeczy.

Strajk w Wielu nie jest żadnym buntem przeciw szkole polskiej, a tembardziej buntem miejscowego proboszcza, lecz domaganiem się rodziców usunięcia nauczyciela.

Zachowanie się kierownika szkoły, a także i wrogie odnoszenie się do księdza proboszcza i jego zarządzeń wywoływało wśród rodziców niezadowolenie i ferment. Już w maju w roku 1932 rodzice, wysyłający dzieci do szkoły, wystosowali pismo do Kuratorjum z domaganiem się usunięcia tegoż nauczyciela jako nieodpowiedniego wychowawcy. W tej samej sprawie zwracał się do Kuratorjum także i miejscowy ks. proboszcz. Władze milczały, niezadowolenie rosło.

W dniu 5 grudnia odbył się termin na rokach sądowych w Brusach z oskarżenia „strzelca" Lipskiego przeciw ks. proboszczowi Wryczy. Na przewodzie sądowym wyszło na jaw, że nauczyciel Napiórski namówił świadka Panica z Wiela do fałszywego zeznania pod przysięgą. Wiadomość o tym kroku nauczyciela wzburzyła do żywego rodziców. W dniu 8 grudnia zebrali się rodzice i postanowili nie posyłać dzieci do szkoły, dopóki władze nie odwołają wymienionego nauczyciela. Z powyżej przedstawionego stanu rzeczy wynika jasno i dobitnie, że niema tu mowy o jakimś buncie przeciw — jak twierdzą — nieodpowiedniemu wychowawcy.

Władze szkolne dotąd na pisma rodziców i ks. proboszcza nie odpowiedziały, a p. prokurator przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach polecił zaaresztować znanego obywatela, Jana Lewińskiego, który przebywa w więzieniu od dnia 11 grudnia 1933 r. Sprawy powyższe znajdą oświetlenie w sądach państwowych, gdyż rodzice w drodze administracyjnej zostali ukarani wysokiemi grzywnami za nieposyłanie dzieci do szkoły. Wyroków nie przesądzamy.

Przy omawianiu tej sprawy zwracamy uwagę na szereg artykułów, w których jako pismo katolickie wskazywaliśmy na dążności różnych wolnomyślicieli, pragnących zawładnąć duszą polskiego dziecka.

Nauczycielstwo na Pomorzu do ostatnich czasów należało do Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli **i było znane z przekonań katolickich i narodowych. W ostatnich czasach zaczęto bardzo usilnie, przy poparciu wyraźnem inspektorów szkolnych, propagować Związek Nauczycieli t. zw. „Ognisko". Ten Związek znajduje się pod specjalną opieką różnych wolnomyślicieli i wrogów Kościoła katolickiego. Oddział tego Związku Nauczycielskiego w Warszawie przeprowadził uchwałę, domagającą się wyrzucenia religji ze szkoły. Na wrogie stanowisko tej organizacji wobec Kościoła katolickiego zwracali już uwagę i biskupi polscy.**

Za wychowanie dzieci rodzice odpowiadać będą przed Bogiem. Wyraźnie o tem mówi J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond w „Liście Pasterskim". „O chrześcijańskie zasady życia państwowego" w ustępie „Prawo rodziców do dzieci i ich wychowania" w następujących słowach:

„Dalej ma rodzina wprost od Stwórcy także prawo do swych dzieci i do wychowania swego potomstwa. Prawa tego nie może się zrzec, bo ono jest także jej ścisłym obowiązkiem i wyprzedza wszelkie prawa społeczeństwa i państwa, skutkiem czego żadnej władzy na świecie nie wolno tego prawa naruszać".

Dalej nieco w tym samym ustępie powiedziano:

„Dlatego w krajach katolickich władza państwowa dopuściłaby się niedozwolonego nadużycia, gdyby wbrew woli rodziców w szkole lub poza nią wpajała w młode serca zasady i poglądy, niezgodne z wiarą".

Dalej List Pasterski przypomina słowa Papieża Leona XIII:

„Rodzice powinni pilnie baczyć, żeby odeprzeć wszelkie zamachy na swoje w tym względzie prawa i wywalczyć to za wszelką cenę, by mogli, jak powinno być, wychowywać swoje dzieci po chrześcijańsku, **a zwłaszcza trzymać je z daleka od tych szkół, w których kryje się dla nich niebezpieczeństwo przesiąknięcia jadem bezbożności".**

Przytoczone wyżej zasady, obowiązujące katolików, są aż nadto wyraźne. Chcemy wierzyć, że znajomość tych nakazów jest znana nietylko rodzicom katolickim, ale i władzom, odpowiadającym za wychowanie tychże dzieci.

Strajki górników na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

Wybuchły strajki przeciwko pogarszaniu ustawodawstwa robotniczego na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego „Marjusz" i „Jan".

Profesorowie żydzi na uniwersytecie Jagiellońskim.

Jak daleko sięga zażydzenie na uniwersytecie Jagiellońskim, dowodzi następująca lista ich nazwisk:

Na wydziale prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego wykładają żydzi następujący: R. Taubenschlag (prawo rzymskie), docent F. Zweig (historja doktryn ekonomicznych), doc. T. Hilarowicz (postępowanie administracyjne ogólne, przymusowe i karne), doc. J. St. Langrod (administracja), doc. St. Cheliński (filozofja prawa), prof. J. Gwiazdomorski (prawo cywilne);

na wydziale lekarskim: adjunkt J. Rohel (chemja nieorganiczna), doc. T. Keller (diagnostyka ciąży, porodu i połogu);

na wydziale filozoficznym: doc. J. Feldman (historja), doc. J. Reiss (socjologja muzyki), prof. L. Sternbach (filologja klasyczna), asystent H. Oesterreicher (filologja polska);

lektoraty: M. Ungerówna (język niemiecki), J. Kappel (język węgierski), B. Katz (język hebrajski);

na wydziale nauk matematyczno-przyrodniczych: prof. A. Rosenblatt (matematyka), doc. A. Bolland (chemja), doc. H. Lachs (chemja), doc. W. Ornicki (geografja).

Pozatem na studjum pedagogicznem wykłada żyd M. Ghuth.

Wskazując na groźny w swych skutkach fakt zażydzenia grona profesorskiego, jednocześnie podkreślamy, że profesorowie żydzi dążą do dalszego zażydzenia wyższych uczelni, przyjmując w charakterze pomocników sił naukowych przeważnie żydów.

Za żydzenie wyższych uczelni w Polsce. — Strajk w Łodzi przeciwko pogorszeniu ustawodawstwa społecznego.

Łódź. Zarząd Klasowego Zw. Włókniarzy w porozumieniu z okręgową Komisją Związku Zawodowych oraz Zw. „Praca" i Zw. Ch. D. postanowiło ogłosić 1-dniowy strajk protestacyjny w Łodzi i w okręgu łódzkim — przeciwko przedłużaniu czasu pracy, przeciwko zmniejszeniu opłat za godziny nadliczbowe i przeciwko ustawie scaleniowej jako całości. Robotnicy domagają się zagwarantowania dotychczasowego ustawodawstwa w dodatkowej umowie zbiorowej oraz wysuwają hasło wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

Termin strajku został oznaczony na środę, 10 stycznia. W środę odbyło się wieczorem zebranie delegatów fabrycznych Klasowego Zw. Włókniarzy; w zebraniu tem wzięli udział delegaci fabryczni i z innych gałęzi przemysłu. Zgromadzeni jednomyślnie przyjęli do wiadomości uchwałę strajkową.

Posła Duro pobili wyborcy, niezadowoleni z jego przejścia do B. B.

Z Opatowa donoszą, iż poseł Jan Duro (według oficjalnego spisu posłów sejmowych nazwisko jego brzmi: Durak), który w ostatnich dniach przeszedł ze Stronnictwa Ludowego do obozu sanacji, został podczas przejazdu do gminy Rosochy pobity w sposób bardzo dotkliwy przez swych wyborców. U zagrody posła Duraka postawiono posterunek policyjny, który go chroni przed ewentualnemi dalszemi atakami ze strony niezadowolonych wyborców.

Zydzi sami przyznają, że ich sytuacja w Europie się zaostrza.

„Hajnt", w depeszy Z. A. T. z Londynu podaje przebieg miesięcznego posiedzenia "Związku gmin żyd." w Anglji, na którem odczytano sprawozdanie „Zjedn. Komitetu Zagranicznego" o stanie żydów w różnych krajach. W sprawozdaniu podkreśla się, że

„z powodu wydarzeń w Niemczech w ciągu ostatnich 9 miesięcy zaostrzyła się również sytuacja żydów w innych krajach środkowej i wschodniej Europy. Sprawozdanie omawia przeciwżydowskie wystąpienia w Rumunji i na Węgrzech oraz wskazuje na wzmożoną agitację przeciwżydowską **w Polsce** w ciągu ostatnich miesięcy".

Większość protestów wyborczych odrzucona.

W Toruniu 2 protesty jeszcze nie rozstrzygnięte. — W 2 okr. w Grudziądzu wybory unieważniono.

P. wojewoda pomorski wydał decyzję w sprawie protestów wyborczych, wniesionych w związku z wyborami do rad miejskich w Toruniu i Grudziądzu, przeprowadzonemi w dniu 26 listopada 1933 r.

Z Torunia wpłynęło ogółem 18 protestów, z których 16 zostało decyzją p. Wojewody oddalonych, 2 zaś zostały przesłane do Głównej Komisji Wyborczej celem przeprowadzenia dodatkowych wyjaśnień i badań.

Z Grudziądza wpłynęło ogółem 9 protestów, z których 7 protestów p. Wojewoda odrzucił, a 2 uwzględnił, a mianowicie: unieważnił wybory w okręgu wyborczym nr. X w całości, a w okręgu nr. II w części.

W szczególności w okręgu nr. X unieważnienie wyborów nastąpiło z tego powodu, ponieważ Główna Komisja Wyborcza niesłusznie uznała za nieważną listę kandydatów, **zgłoszoną w tym okręgu pod nazwą „Narodowej Partji Robotniczej", a unieważnienie tej listy mogło wpłynąć na wynik wyborów w tym okręgu.** W okręgu wyborczym nr. II p. Wojewoda unieważnił wybór dr. Kazimierza Korzeniewskiego, **który wyszedł z listy nr. 1,** ponieważ wymieniony nie mieszka przynajmniej od roku na obszarze Grudziądza.

W Chojnicach.

Wydział Powiatowy w Chojnicach **odrzucił** wszystkie zgłoszone protesty przeciwko wyborom do Rady Miejskiej, wobec **czego w najbliższych dniach nastąpi** ukonstytuowanie się nowej Rady Miejskiej.

Posady nauczycielskie po 300 zł.

Lwowski „Dziennik Ludowy" ogłasza wręcz niezwykły dokument. Pismo stwierdza najpierw, że w „I. K. C." z dnia 3 bm. ukazało się ogłoszenie treści następującej:

„Nauczyciele(lki), reflektujący na posady do szkół ludowych rządowych, zechcą zgłosić się we własnym interesie po informacje pisemne do „IKC" Kraków, Wielopole 1, pod informator 300".

Zgłaszający się, a było ich z pewnością dużo, otrzymali pismo od adwokata, dr. Aleksego Harasymowa, z Dubnika koło Przemyśla, w którem to piśmie adwokat zapewnia, że może wystarać się o posadę nauczyciela lub nauczycielki w szkole rządowej i podaje swoje warunki:

„Za uzyskaną za mojem staraniem posadę wypłaci mi Pani tytułem honorarjum kwotę 300 złotych, a to w ten sposób, że 60 zł wpłaci Pani jako zaliczkę moich przedwstępnych kroków i połączonych z tem wydatków i to najdalej do dnia 20. 12. rb., przesyłając takową przekazem pod moim adresem, resztującą zaś kwotę 240 zł zobowiązuje się Pani wypłacić mi po uzyskaniu posady w ratach po 10 zł miesięcznie.

„Gdy Pani na te warunki godzi się, to proszę podpisać załączone zobowiązanie i takowe mi przysłać.

„Podanie o posadę wraz ze wszystkiemi załącznikami proszę do końca tego miesiąca przesłać do Kuratorjum we Lwowie, a jeśli Pani podanie już wniosła do innego Kuratorjum, to nie wycofywać takowego, tylko mnie powiadomić, w którem Kuratorjum znajduje się, reszta należeć będzie do mnie.

„Dla uniknięcia zbytecznej pisaniny zauważę, że postawionych warunków nie zmienię, bez wpłaty na czas zaliczki i podpisania zobowiązania sprawy nie poruszę".

Do listu jest załączone na oddzielnej kartce zobowiązanie. Pozatem zawiera się jeszcze w nim zapewnienie, że p. Harasymow traktuje sprawę poważnie i obowiązuje się ją przeprowadzić do końca lutego 1934 r. Cóż na to władze? Cóż na to kuratorjum lwowskie, wymienione w liście p. Harasymowa?

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

38

(Ciąg dalszy).

— Cicho, biedne dziecko! Nie rozpaczaj! Ja wierzę w twoją niewinność i w miłosierdzie Boga, który cię ochroni. Oddaj się z ufnością w Jego ręce...

— Ale ja nie proszę miłosierdzia... tylko sprawiedliwości domagam się od Boga i od ludzi i nigdzie znaleźć jej nie mogę!

— Rozumiem cię i nie dziwię się... Ale dla twego własnego dobra, aby móc obronić swoją dobrą sławę powinnaś dbać trochę o swoje zdrowie i podtrzymać się na siłach. Czy chcesz zagłodzić się tu w więzieniu i umrzeć z plamą na twojem imieniu, kiedy powinnaś żyć, aby niewinność swą, wyjawić głośno światu całemu? Nawet, jeżeli sama nie dbasz o życie, powinnaś to uczynić przez wzgląd na twoją matkę. Wielka jura może cię jeszcze uniewinnić...

— Ten prawnik o tygrysich oczach nigdy nie dopuści do tego... Zastawia swoje sidła z taką przebiegłością, że nie wypuści z rąk swojej ofiary.

— Chcesz pani mówić pewnie o p. Dunbarze? Masz słuszność, że się go obawiasz... Ale tyle serc ludzkich współczuje gorąco z tobą, a nie przypuszczam, aby ludzie, obdarzeni zdrowym rozsądkiem, mogli potępić cię... Musisz walczyć o życie... i więcej niż o życie, bo o dobrą sławę. Podejrzenie nie jest jeszcze dowodem zbrodni, a dotąd nie ciąży na tobie żadna plama. Tylko grzech wyciska piętno na duszy, a pani będziesz odważna i obronisz się. Pomyśl tylko, jaki będzie triumf dla ciebie! Ale jeżeli się zagłodzisz, to tem samem podpisujesz wyrok na siebie, bo, będąc krańcowo wyczerpana, nie potrafisz zebrać myśli. Od trzech dni, jak tu jesteś, nie miałaś nic w ustach; zrób mi więc tę łaskę, usiądź tu przy mnie i posil się trochę, co ci tu przyniosłam.

Zdjęła serwetę z tacki i pokazała jej smaczne śniadanko, podane na białej porcelanie ze złoconemi brzegami. Irena położyła jej dłoń na ramieniu, a usta jej zadrgały wzruszeniem.

— Dziękuję pani gorąco za jej współczucie i zaufanie — rzekła. — Chciałabym posłuchać jej przez samą wdzięczność, ale nie mogłabym nic przełknąć. Coś mnie tak strasznie pali tu w gardle...

— Patrz pani! Przyniosłam ci tu świeżego, słodkiego mleczka w kubku mojego synka... Był to mój pierworodny, którego Bóg mi zabrał do swojej chwały; a ten kubeczek, dar pamiątkowy jego chrzestnej matki, stanowi dla mnie bardzo drogą pamiątkę. Jeżeli się napijesz z niego, sprawisz mi wielką przyjemność. Nie odtrącaj kubka mojego aniołka!

Podniosła ładny, srebrny kubek do spalonych ust Ireny, a ta, widząc łagodne oczy, pełne łez, posłusznie zaczęła pić mleko. Gdy kubek został opróżniony, mistress Singleton popatrzała na niego i ucałowała z wzruszeniem imię, wyryte wpośrodku, potem rzekła:

— Dałam ci dowód, jak mocno przekonana jestem o twojej niewinności, bo skalanym ustom nie pozwoliłabym nigdy dotknąć się kubka mego zmarłego dzieciątka. A teraz chodź ze mną zaczerpnąć świeżego powietrza.

Ale Irena przytuliła się do ściany.

— Oszczędź mi tego, pani! Te mury chronią mnie przed zetknięciem z tymi strasznymi ludźmi, których widziałam tam na dole. Zdaje mi się, że ich powietrze zbrodnicze, którem oddycham, kazi mnie... Nie! nie!... Wolę stokroć marznąć w tym chłodzie i stęchliźnie, niż przechadzać się w słońcu z tymi nędznikami, których widziałam w dniu, kiedy mnie tu przywiezione (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemjasto, dnia 8 stycznia, 1934 r

Kalendarzyk, 8 stycznia, Poniedziałek, Seweryna Op., Juljana. 9 stycznia, Wtorek, Marcjanny, p. M.
Wschód słońca g. 7 — 43 m. Zachód słońca g. 15 — 42 m.
Wschód księżyca g. 0 — 55 m. Zachód księżyca g. 10 — 56 m.

Przypomnienie w sprawie wykazów młodocianych.

Wszystkie zakłady przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze itp. (za wyjątkiem rolnictwa), zatrudniające młodocianych (poniżej lat 18), zobowiązane są w czasie między 1 a 31 stycznia każdego roku przesłać do Inspektora Pracy wykaz młodocianych.

Na podstawie art. 11 (Dz. U. Nr. 65|24 poz, 636).

Inspektor Pracy.
59 Obwodu.

Nowe stuzłotówki.

Wytwórnia papierów wartościowych przekazała skarbowi emisyjnemu Banku Polskiego transport nowowydrukowanych banknotów wartości 100 zł. Banknoty te zastąpią obecne 100-złotówki i ukażą się w połowie roku bieżącego.

miasta powiatu.

Walne zebranie SMP.

Nowemiasto. W sobotę, 6 bm., po poł. odbyło się w Hotelu Centralnym roczne walne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej, na które przybyło 35 czł. oraz członkowie Patronatu. Zebranie zagaił prezes, ks. wik. Weltrowski, poczem odśpiewano kolendę „Mędrcy świata". Na przewodniczącego wybrano p. rek. Klempa, który do pióra powołał p. Ludwickiego Fr. Zarząd zdał sprawozdanie z całorocznej swej pracy, stan kasy przedstawiał się nast.: doch. 655.45 zł, rozch. 586.06 zł, saldo na r. 1934 — 69.39 zł; majątek Stow. oblicza się na sumę 2083 zł. W imieniu Komisji Rewizyjnej p. Morenc stawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co przyjęto przez aklamację. Do nowego Zarządu wybrano: jako prezesa ks. wik. Weltrowskiego, zastępcę p. Polakiewicza Józefa, sekr. p. Polakiewicza Jana, zastępcę p. Knowskiego Jerzego, gospodarza p. Urbańskiego Józefa, skarbnika p. Góralskiego Józefa, naczelnika p. Piaseckiego Franciszka i zastępcę p. Nowickiego Bronisława. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. rek. Klempa, Morenca i Perszke'go. Do pocztu sztandarowego wybrano drh. Góralskiego, Kliniewskiego, Smiecha i Urbańskiego. Na Patrona Stow. wybrano ks. wik. Weltrowskiego, który jako prezes najlepiej się orjentuje w sprawach Stow. Dyskutowano także nad obniżeniem składki miesięcznej, wynoszącej dotychczas 25 gr, postanowiono jednak nie zniżać jej, gdyż za najbiedniejszych zgodzili się zapłacić członkowie Patronatu. Postanowiono także do każdego poszczególnego wypadku powołać Sąd Honorowy. Ks. Prezes podał do wiadomości zebranych, że w marcu, z okazji 15-lecia istnienia Stow., odbędzie się wystawa prac uczniowskich (terminatorów), połączona z propagandą katolickiej prasy. Na zakończenie ks. Prezes apelował do starszego społeczeństwa o propagandę SMP., poczem odśpiewaniem „Hymnu Młodzieży" i hasłem „Gotów" zakończono walne zebranie.

Z życia SMP. męskiej Tylice.

Tylice. Miejscowe Stow. Młodzieży m. urządziło w dniu 1 stycznia rb. kulig. Pogoda w dniu tym sprzyjała nadzwyczaj, to też punktualnie o godz. 1,30 po poł. ruszono 5 dużemi i 12 małemi, przyczepion. saneczkami, z wesołym śpiewem na ustach, z myślą „sport to zdrowie", w kierunku Mroczenka. Niemało też śmiechu wywołało u uczestnikach kuligu, gdy nasz humorystyczny druh Filip, wypadając ze swych końcowych sanek, badał głębokość śniegu w przydrożnych rowach. Po przybyciu do Mroczenka witali nas druhowie bratn. SMP. z drh. prez. Zakrzewskim i w.-prez. Mówińskim na czele hasłem „Gotów". Stąd udaliśmy się do kier. tamt. szkoły powsz., p. Ewertowskiego, który okazał nam swą gościnność u siebie, za co druhowie SMP. Tylice składają serdeczne podziękowanie, tak samo i p. Klinieckiemu za okazaną życzliwość. Wieczorem ruszono ze śpiewem i muzyką w powrotną drogę.

Powyższy kulig pozostanie u druhów w miłej pamięci.

Uczestnik.

Gwiazdka wśród młodzieży S. M. P.

Lubawa. W Nowy Rok w sali p. Kowalskiego urządziło obchód gwiazdkowy 6 Stow. Mł. Polsk., należących do parafji. Na pięknie przystrojonej sali zebrało się kilkaset młodzieży obojga płci i dużo zaproszonych gości. Wieczorek zaszczycił również swą obecnością ks. prał. Kasyna, protektor SMP. oraz ks. Degner, okręg. prezes. Obchód tegoroczny był jak po inne lata bardzo urozmaicony. Poszczególne ogniska zaprodukowały występy sceniczne, deklamacje, monologi, tańce itp. urozmaicenia, skracające gościom czas. Przy zapalonej choince odśpiewano kolendy, poczem „gwiazdor" rozdał podarunki. Na zakończenie odbyła się w zamkniętem kółku zabawa taneczna do północy.

Odrzucenie protestów wyborczych.

Lubawa. Jak donosiliśmy, pełnomocnicy listy narodowej wnieśli do Głów. Kom. Wyborczej sprzeciw przeciwko przyznaniu mandatów radzieckich z listy sanacyjnej p. dyr. **Sierszeńskiemu w I.** i p. dr. **Wierzbowskiemu w II. okręgu**. Oba protesty zaopatrzono w odpowiednią ilość podpisów wyborców. W ub. tygodniu wyborcy ci otrzymali ze Starostwa pismo, z doniesieniem, **że oba protesty nie posiadają odpowiedniej liczby podpisów wyborców.** W każdym okręgu otrzymał takie pismo jeden z podpisujących. Dodać trzeba, że protest został podpisany przez odpowiednią ilość wyborców, lecz Starostwo niektóre podpisy uznało za **„sfałszowane, nieczytelne"** oraz, że **„jedna osoba zamieszkuje inny obwód, niż ten, w którym podpisała protest".** W ten sposób ważność podpisów pod protestami została ograniczona i wobec **niedostatecznej ilości podpisów ważnych Starostwo protesty z obu okręgów obaliło**. Zakładającym protest chodziło jedynie **o sprawiedliwość i czystość wyborów.** Odrzucenie tych protestów nie przesądza jeszcze sprawy o prowadzenie walki przeciwko przyznaniem mandatów czołowym kandydatom listy sanacyjnej. **Stwierdzamy tylko jeszcze raz, że według wyniku głosowania ci dwaj panowie nawet zastępcami radnych być nie powinni. A jeżeli mimo to zostali radnymi, to tylko w drodze łaski ze strony danej komisji — a nie z woli wyborców i nie na podstawie przepisów wyborczych.**

Polowanie z naganką.

Byszwałd. Odbyło się tu 3 bm. polowanie z naganką przy udziale 12 myśliwych. Ogółem ubito 94 zajęcy. Królem polowania został p. Plitt z Kołodziejek, który ubił 13 szt.

Drugie polowanie z naganką odbyło się 30 ubm. na terenie gminy Prątnica, gdzie ubito 47 zajęcy. Niepomyślne warunki atmosferyczne sprawiły, że dużo zajęcy uciekło.

Zaczynają się buntować.

Sampława. Jak nam donoszą, istniejący tu „Strzelec" nie bardzo w ostatnim czasie zdaje się słuchać komendy, zwłaszcza zaś niektórzy „Strzelcy" z osadników zaczynają się buntować. Ten niezbyt lojalny stosunek starych „Strzelców" można było zauważyć na ostatniem zebraniu, na którem omawiano sprawę poświęcenia świetlicy i urządzenia zabawy. Jeden z „Strzelców" osadników w bardzo krytyczny sposób wyraził się o obecnych stosunkach i ogłupianiu ludzi przez sanacyjne gazety. W swym krytycyźmie posunął się nawet do tego stopnia, że oświadczył: „Polska zamiast być matką dla swych synów, jest macochą". Osobnik ten znany jest ze swych pijackich występów, a mimo to toleruje się go w „Strzelcu".

Ten nowy objaw buntu względem „Strzelca" należy tem tłumaczyć, że w ub. tygodniu aż 2 razy komornik odwiedzał niektórych osadników. Ludzie przychodzą do przekonania, że istotnie w Polsce jest „byczo", ale głównie tylko dla „wybrańców, a lud cierpi coraz większą biedą.

Z życia młodzieży S. M. P.

Prątnica. Odbyło się tu w końcu ub. roku walne zebranie SMP. m. przy udziale ks. prob. Drosta i ks. prezesa okręg. Degnera z Lubawy. Po odczytaniu protokółów ze zebrań ks. Prezes wręczył legitymacje odznaki strzel. i sport. zdobywcom. Następnie prezes Rzymski zdał sprawozdanie z rocznej działalności Stow. Członkowie przystąpili kilka razy do Sakr. św., urządzili 2 wycieczki: do Lidzbarka i Zwiniarza. Stow. brało udział w uroczystościach religijnych i narodowych, wzięło udział w sekcji konkursowej p. r., urządzono 2 przedstawienia, 2 akademję i wspólny obchód gwiazdkowy. Zebrań odbyło się 1 walne, 1 nadzwyczajne, 11 plenarnych i 8 zarządu. Stow. wykazuje stały rozwój i liczy około 30 czł. Następnie zdał sprawozdanie sekr. i skarb. Dochód Stow. wynosił wraz z saldem z ub. r. 260,50 zł, rozchód 230,19 zł. Saldo na rok następny wynosi 30,19 zł. Ze sprawozdania naczelnika wynika, że Stow. dba też o W. F. Komisja rew. stwierdziła zgodność ksiąg. Po ukonstytuowaniu prezydjum waln. zebrania wybrano nowy zarząd: Fr. Ryński — prezes, Alf. Megger zast., Al. Drew — sekr., J. Ryński — zast., J. Ługiewicz — skarb., Wł. Ługiewicz — nacz., J. Dudalski — zast., Pruchniewski — gosp., A. Megger — biblj. Po uchwaleniu rezolucji przemówił do zebranych ks. Prezes okr. Na zakończenie zebrania odśpiewano kolendę i hasłem „Gotów" prezes zamknął zebranie.

Przejęcie urzędu sołectwa.

Targowisko. Z dniem 14. XII. 1933 r. tymczasowo czynności urzędowe sołectwa gminy Targowisko sprawuje p. Bernard Bartkowski, II ławnik. gminy Targowisko.

Nominacja poborcy podatkowego na gminę Targowisko.

Targowisko. Zatwierdzono jako poborcę podatkowego na gminę Targowisko p. Bernarda Moczadło z Targowiska.

Z Pomorza

Jeszcze w sprawie zabójstwa, dokonanego na osobie ś. p. Jędrzejewskim.

Księżydwór. Wypadek zabójstwa, dokonanego przez leśniczego Proceskiego na ś. p. Jędrzejewskim wstrząsnął do głębi opinją publiczną, która na ten temat snuje różne domysły. Jedni twierdzą, że nie zachodziła potrzeba użycia broni, ponieważ śp. J. przytrzymało w polu 2 mężczyzn, inni zaś utrzymują, że śp. J rzucił się na leśniczego, chcącego go doprowadzić do dworu. Według opowiadania naocznego świadka śp. J., którego leśniczy usiłował przemocą doprowadzić do sań i odwieźć do dworu, powalił leśniczego na ziemię, oświadczając: „znacie mnie" i uszedłszy kilka kroków obrócił się do leśniczego, który w międzyczasie powstał i wydobywszy rewolwer, wystrzelił, trafiając nieboszczyka powyżej serca. Kula na wskroś przebiła płuca i główną arterję, wskutek czego nastąpiła śmierć.

Z tego wynikałoby, że w dalszym wypadku nie zachodzi obrona konieczna, chroniąca leśniczego P. przed karą, lecz zabójstwo człowieka, popełnione prawdopodobnie w podnieceniu, wywołanem tem, że nieboszczyk nie zareagował na rozkaz leśniczego udania się z nim do dworu. Śledztwo, prowadzone przez organa bezpieczeństwa, wykaże stopień winy zabójcy. Po przepr. wstępnych dochodz. Policja niezwłocznie przeprowadziła rewizję domową u leśniczego i wł. majątku Frankensteina, o wyniku której już pisaliśmy, a dnia następnego rewizje domowe przeprowadzili funkcjonarjusze straży granicznej za towarami pochodzenia zagranicznego, którzy skonfiskowali większą ilość medykamentów i kilkaset naboi. Nadmienić jeszcze wypada, że bezrobotni wypadkiem zabójstwa się tak przejęli, że postanowili na zabójcy dokonać samosądu, czemu policja przeszkodziła w ten sposób, że z aresztu do więzienia odprowadziła go pod silną eskortą ulicami bocznemi.

Zgon zasłużonego kapłana.

Boleszyn. W ub. czwartek po poł. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., długoletni proboszcz parafji boleszyńskiej, gorliwy i zasłużony kapłan, śp. Teofil Szychowski. Eksportacja zwłok z plebanji do świątyni odbędzie się we wtorek, dnia 9 stycznia o godz. pół do czwartej, a pogrzeb dnia następnego o godz. 10.

R. I. P.

Zastrzelił mimowoli siostrzyczkę.

Czaple, pow. wąbrzeski. W mieszkaniu Zakielskiego podczas nieobecności rodziców 7-letni Zdzisław manipulował dubeltówką, która wypaliła i ugodziła 6-letnią jego siostrzyczkę, Henrykę, która natychmiast skonała.

Rodzice, więcej zważajcie na swe dzieci!

Powstańcy i Wojacy opuszczają szeregi sanacji i przechodzą do org. ks. płk. Wryczy.

Chełmno. Od dłuższego czasu trwały ostre zatargi pomiędzy placówką chełmińską Powstańców D. O. K. VIII (sanacyjnych), a zarządem głównym w Toruniu. Przed wyborami samorządowemi **domagały się czynniki sanacyjne, by zarząd towarzystwa umieścił swoje podpisy pod odezwą przedwyborczą, oczywiście sanacyjną.** Ponieważ zarząd tego nie chciał uczynić, jako że towarzystwa powstańcze są apolityczne, **został za „brak karności" zawieszony w urzędowaniu**. Do zarządu komisarycznego zostali mianowani ludzie zupełnie zależni z prezesem Matuszakiem na czele.

W piątek, 29. 12. ub. r. odbyło się **walne zebranie** w auli 3-ej szkoły powszechnej przy udziale **417** członków. Komisaryczny prezes dążył **do uzyskania uchwały rozwiązania** Tow. Powst. i Wojaków. Zamiary te wywołały jednogłośny sprzeciw. P. Matuszak, **widząc, że nie zdoła przeforsować udzielonych mu instrukcyj, opuścił salę obrad.** Wobec tego wybrano na marszałka p. K. Kurkowskiego. Następnie jednogłośnie wybrano nowy zarząd w nast. składzie: pp. Kurkowski — prezes, Błażejewicz — wiceprezes, Reidel — sekr., Bartosiński — skarb., Borzeszkowski — referent ubezpiecz., Switalski — referent oświatowy, Gasentzer — referent organizacyjny.

„Nosacizna" przed sądem.

Nowemiasto. W środę, 3 bm. przed poł., odbyła się przed Sądem Grodzkim rozprawa przeciwko odpow. red. „Drwęcy", p. Łupickiemu Franciszkowi, za przestępstwo prasowe z art. 127 k. k. Akt oskarżenia zarzuca p. Ł., że w artykule pt. „Echa z ostatniego Apelu Wojackiego w Nowemmieście" znieważył publicznie Starostę powiatowego, komentując wydany zakaz udziału w Apelu Wojackim oddziałów konnych z umotywowaniem istniejącej w powiecie nosacizny. W dniu tym były także inne rozprawy przed Sądem Grodzkim, którym przewodniczył sędzia p. Łazarewicz, a jako oskarżyciel publiczny występował p. przod. Nowacki. Na rozprawę p. Łupickiego przybył jednakże prokurator p. Błecki z Torunia, który w tym celu przerwał rozprawę Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej, jakie równocześnie się odbywały w tut. Sądzie Grodzkim.

Po otwarciu przewodu sądowego oskarżony p. Ł., którego bronił p. adw. Nikodemski, przyznał się do umieszczenia inkryminowanego artykułu, **lecz zaznaczył, że nawet przez myśl mu nie przeszło obrażać p. Starostę ani też jego zakazu.** Inkryminowane słowa były **tylko powtórzeniem tego, co ludzie w mieście i w okolicy mówili, nie rozumiejąc, dlaczego na jarmarkach w środę przed i po niedzieli nie było obawy o nosaciznę, a jedynie w niedzielę wystąpiła z taką gwałtownością, że uniemożliwiła oddziałom konnym wzięcie udziału w Apelu**. Zabrał głos obrońca, p. mec. Nikodemski, który stawił **dwa wnioski**, jeden o powołanie świadka p. Niemiera, jako prezesa obwodowego, na okoliczność, że **jarmarki w powyższych dniach się odbywały i że zakaz udziału w Apelu oddziałów konnych, umotywowany nosacizną,** otrzymał od p. Starosty **ustnie, — i drugi wniosek** o powołanie biegłych: p. **lek. wet. Roszczaka** celem wydania orzeczenia, czy mogą odbywać się jarmarki w czasie trwania nosacizny oraz p. **lek. wet. Brauna** z Brodnicy, zastępującego wówczas w urzędowaniu pow. lek. wet. p. Kozłowskiego, **na okoliczność, czy wydał zarządzenie zakazu brania udziału w Apelu oddziałów konnych właśnie ze względu na nosaciznę.** Wnioskom tym stanowczo sprzeciwił się prokurator i Sąd odrzucił obydwa.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos **prokurator, który domagał się zasądzenia p. Łupickiego, dopatrując się** nadal w inkryminowanym artykule **obrazy** Starosty pow., względnie jego **zarządzenia**. Na **przeciwnem stanowisku** stanął obrońca, p. mec. **Nikodemski**, który pewnemi i mocnemi argumentami **zbijał akt oskarżenia**, nie mogąc się dopatrzeć w całym artykule obrazy Starosty. Na zakończenie swych wywodów obrońca **domagał się uwolnienia p. Łupickiego od winy i kary.**

Sąd po naradzie wydał **wyrok** z art. 127 k. k., **skazujący** odpow. **redaktora „Drwęcy" na 200 zł** grzywny **i koszta postępowania** karnego oraz **zarządził konfiskatę** odnośnego numeru gazety. P. Łupicki wniósł od powyższego wyroku apelację.

Bez głosu sprzeciwu powzięto uchwałę wystąpienia z sanacyjnego Związku Tow. Powst. i Woj. DOK. VIII i przystąpienia do Związku D. O. K. VII., t. j. organizacji, kierowanej przez ks. Wryczę.

Społeczeństwo chełmińskie z uznaniem powitało uchwałę, że najliczniejsze towarzystwo, liczące w Chełmnie około **670** członków, **opuściło szeregi sanacji** i przeszło do związku towarzystw narodowych. Pozatem 20 placówek w powiecie, liczących około **1530** członków, **oświadczyło również gotowość** przejścia do **Związku Powst. i Wojaków ks. Wryczy.**

Tryby młóckarki zmiażdżyły chłopcu głowę.

Nowawieś, pow. chełmiński. Na podwórzu gospodarza Banasiaka wydarzyło się podczas młócenia straszne nieszczęście. Mianowicie przy popędzaniu batem koni wkręciło się biczysko między tryby maszyny do młócenia. Wtenczas polecił Banasiak swemu wnukowi, ażeby tenże wyciągnął biczysko z trybów. Wskutek nieostrożności dziecko zostało uchwycone za włosy i wciągnięte pod koła zębate, które całkowicie zmiażdżyły mu głowę.

Skutki leczenia się u znachora.

Chojnice. Przed paru dniami przybył do Chojnic niejaki Wł. J. Sz., szumnie się reklamujący jako homeopata, magnetopata i t. d. Ostatnio leczył chorego na cukrzycę, od którego za wyleczenie w ciągu trzech dni zażądał tytułem swego wynagrodzenia 175 zł i za buteleczkę jakichś kropel 575 zł. Sumę tę znachorowi wypłacono. Chory po zażyciu 10 kropel cudownego lekarstwa w dwie godziny potem wyzionął ducha.

Z dalszych stron Polski.

Okrutne morderstwo pod Bydgoszczą na tle obłędu zabobonu.

Bydgoszcz. W dniu 2 stycznia rb. w godzinach wieczornych dokonano bestjalskiego morderstwa w Nadleśn. Leszczyce, pow. bydgoskiego, na osobie 50-letniego robotnika Wawrzyna Musiała.

Morderstwa dokonał 40-letni Roman Wróblewski. Dokonał go wśród szczególnych okoliczności. Zamordowany Wawrzyn Musiał mieszkał wspólnie z Romanem Wróblewskim od dłuższego czasu pod jednym dachem. Od pewnego czasu począł Roman Wróblewski podejrzewać swego współtowarzysza o nieczyste sprawki i trzymanie z czarnemi duchami. W chorobliwej swej wyobraźni widział Wróblewski, jak nieraz w nocy przychodziły do śp. Musiały podejrzane czarne koty, z któremi tenże prowadził długie rozmowy. Począł tedy Wróblewski coraz więcej towarzysza swego nienawidzieć i pałać do niego zemstą.

Dnia krytycznego śp. Wawrzyn Musiał, wróciwszy wieczorem do domu, powiesił kapelusz swój na lasce Wróblewskiego, co tenże uznał za bardzo wielkie dla siebie nieszczęście i gdy Musiał zabrał się następnie do rozbierania łóżka Wróblewskiego, a z pod podniesionej przez Musiała kołdry wyskoczyły 2 wielkie czarne koty i gdy w dodatku Musiał klęknął tylko na jedno kolano, modląc się do swej czarnej magji i drugiego kolana ugiąć nie chciał, pomimo stanowczego rozkazu Wróblewskiego, zapałał tenże strasznym gniewem. W uniesieniu chwycił za leżący obok młotek i uderzył nim 4-krotnie w głowę Musiała. Ugodzony śmiertelnie Musiał upadł nieprzytomny na ziemię i począł wić się w strasznych boleściach. Wróblewski, sądząc, że to zły duch w ciele Masiała tak się strasznie pręży, począł się w okrutny sposób znęcać nad swą ofiarą, chcąc wypędzić z niej szatana. Zmasakrował zwłoki zupełnie, a następnie ukrzyżował je, przebijając gwoździami ręce i nogi.

Mordercę, skutego w kajdany, przetransportowano dnia 3 bm. do Bydgoszczy i osadzono w areszcie. Morderca opowiadał wszystkim drobiazgowo, w jaki sposób dokonał morderstwa, chlubiąc się, iż w taki to sposób wypędził z Musiała czarta.

Mordercę poddano badaniom lekarskim, gdyż zachodzi prawdopodobieństwo choroby umysłowej.

70-lecie ks. sen. Feliksa Bolta,

jednego z najzasłużeńszych działaczy polskich na Pomorzu.

W poniedziałek, dnia 7. I. rb., ks. sen. Feliks Bolt, znany nie tylko na Pomorzu, ale i w całej Polsce działacz narodowy, kończy 70 lat swego życia. **Ks. sen. Bolt dobrze się zapisał w dziejach naszej ziemicy.** W okresie niewoli był on **niestrudzonym, nieugiętym** i nieustraszonym bojownikiem :o **polskość** ziemi pomorskiej. Jego działalność w tym kierunku chlubnie i nader owocnie zapisała się w każdej dziedzinie naszego życia publicznego i w dziedzinie politycznej, oświatowej, społecznej, a przedewszystkiem gospodarczej. On silnym rozwojem ruchu spółdzielczego sprawę usamodzielnienia się gospodarczego społeczeństwa polskiego na Pomorzu pchnął niepomiernie naprzód. Swiadczą o tem **licznie pozakładane po całym Pomorzu przez niego „Bazary", „Kupcy", „Banki ludowe". „Rolniki".** W zrozumieniu wartości tejże pracy zostaje członkiem **patronatu Związków Spółdzielczych i członkiem rady nadzorczej Banku Zw. Spół. Zarobkowych w Poznaniu, której to godności został pozbawiony w roku ub. dzięki intrygom czynników sanacyjnych.**

Z chwilą wskrzeszenia państwa polskiego i przyłączenia Pomorza do Macierzy staje na czele ruchu narodowego jako **przedstawiciel tego kierunku politycznego, któremu w wielkiej mierze zawdzięczamy odzyskanie Pomorza i dostępu do Bałtyku.**

W pierwszym sejmie ustawodawczym jest ks. Bolt posłem, a zarazem przewodniczącym komisji morskiej. W dalszych kadencjach ciał ustawodawczych ks. Bolt **piastuje godność senatora.**

Do dnia dzisiejszego jest ks. sen. Bolt prezesem zarządu wojew. Stron. Narodowego i czołowym przedstawicielem polskiej idei narodowej na Pomorzu.

Do gorących życzeń wdzięcznego społeczeństwa pomorskiego, które jest aż do śpiku kości w myśl jego wskazań katolickie i narodowe, w dniu dzisiejszym przyłącza się i nasza redakcja, prosząc Najwyższego o zdrowie, wszelką pomyślność i wszelkie łaski dla Niego, potrzebne Mu do wytrwania na tak trudnem stanowisku w służbie Bogu i Ojczyźnie.

Nowy proces polityczny górali

o „marsz na Mszanę" pod hasłem na „panów i żydów".

Nowy Sącz. Przed sądem okręgowym w Nowym Sączu (woj, krakowskie) rozpoczął się proces polityczny przeciwko 21 góralom. Oskarżonych straż więzienna przyprowadziła z więzienia, zakutych w kajdany, z akademikiem Górnym na czele.

Akt oskarżenia zarzuca im niszczenie mostów, przewodów telegraficznych i tarasowanie dróg.

O godz. 19 sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: **Stanisław Sukła** na **4** lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 5. **Sebastjan Kościeśniak** na **3** lata więzienia, **Jakób Górny i Stanisław Kościelniak po 2** lata więzienia, **Władysław Cież, Michał Rydzoń po półtora roku,** Józef **Nowak,** Stanisław **Sochacki,** Michał **Zmuda po jednym roku,** Sebastjan **Biernat,** Sebastjan **Nawara,** Szczepan **Masłowiec** i Józef **Maczuga po 6** miesięcy, Jan Gacek i Sebastjan Knora po **4** miesiące aresztu. 6-ciu oskarżonych uniewinniono.

Katastrofa lotnicza pod Inowrocławiem.

Smierć poniósł kpt. Jan Łukasiewicz z 4 p. lotn.

Gniewkowo. W ub. środę przed poł. o godz. 10,30 jednoosobowy samolot myśliwski Z. P. VII. z 4 pułku lotn. w Toruniu uległ niestwierdzonemu dotąd defektowi i runął na dach stodoły majątku Edwinowo pod Szadłowicami, w odległości około 10 km. od Inowrocławia w kierunku Torunia.

Samolot, po rozbiciu murowanego węgła stodoły, rozbił się zupełnie, a pilot kpt., Jan Łukasiewizz, poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyna tej strasznej katastrofy jest dotychczas nieznaną. Przymusowe lądowanie należy wykluczyć, ponieważ samolot kilkakrotnie przelatywał spokojnie nisko nad zabudowaniami majątku Edwinowo.

Smierć kpt. Łukasiewicza z powodu ciężkich okaleczeń głowy i kontuzji całego ciała stwierdził przybyły na miejsce wypadku dyrektor szpitala powiatowego w Inowrocławiu, dr. Zborowski.

Ciało śp. kpt. Łukasiewicza było do tego stopnia zniekształcone, iż zwłoki można było rozpoznać jedynie na podstawie dokumentów.

Większość narodowa w Radzie miejskiej — Bydgoszczy. — Porozumienie z Ch. D. i NPR.

Bydgoszcz. Dn. 28 ub. m. odbyło się konstytucyjne zebranie nowowybranych do rady miejskiej członków Klubu Narodowego. Na zebraniu tem dokonano wyboru prezydjum Klubu. Pozatem omówiono kandydatury członków Klubu do poszczególnych komisyj i organów samorządowych.

Prezydjum Klubu Narodowego nawiązało kontakt z przedstawicielami Klubu Ch. D. i N. P. R. w celu stworzenia w radzie miejskiej stałej większości narodowej, składającej się z 31 na ogólną liczbę 48 radnych m. Bydgoszczy. Przeprowadzone pertraktacje doprowadziły do zasadniczego uzgodnienia, że taka większość jest dla interesów miasta i obywatelstwa niezbędna, ustaliły one także główne wytyczne, na których podstawie stworzyć się ma owa większość.

Zderzenie na szosie pod Czerskiem.

Czersk. Na szosie Czersk—Rytel w pow. chojnickim nastąpiło zderzenie samochodu ciężarowego firmy Kaźmierski z Chojnic z parokonną furmanką firmy Weltrowski z Czerska.

Wskutek zderzenia ciężko pokaleczone zostały konie, z których jednego musiano dobić na miejscu. Samochód został uszkodzony do tego stopnia, że nie mógł kontynuować dalej podróży.

Z ludzi doznał lekkich obrażeń jedynie woźnica Słomiński. Stwierdzono, że winę za wypadek ponoszą obie strony.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dnia 9. I. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Muzyka salonowa. 13.30 Dz. połud. 15.40 Muzyka tan. z płyt. 16.00 Pieśni. 16.25 Skrzynka PKO. 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Płyty. 17.05 Koncert kameralny. 17.50 „Bieżące wiad. rolni.". 18.0 Odczyt pt. „Kobieta na froncie pracy wychowania państwowego". 18.20 Muzyka lekka. 19.25 Felj. aktualny. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. Wiecz. 20.00 „Palestrant", operetka Millockera Tr. z Krakowa. W przerwie I-ej około 21.15 „Blagier" — opowiadanie lotnicze. 22.45 Muzyka taneczna.

Sroda, dnia 10. I. 7.00 Audycja poranna. 12.55 Dz. południ. 15 40 Recital fortepianowy Benzowej. 16.10 Program dla dzieci: a) Pogawędka pt. „Najmniejsza część świata", b) Piosenki. c) Listy od dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Koncert Chóru „Harfa". 17.20 Recital wiolonczelowy Danczowskiego (Tr. ze Lwowa). 17.50 „Skrzynka poczt. roln.". 18.00 Odczyt z cyklu „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji" pt. „Pandar". 18.20 Audycja wesoła ze Lwowa. 19.25 „Kwadrans o literaturze bułgarskiej. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 Koncert w wyk. ork. P. R. 21.00 Felj. „Marmurowa elegja". 21.15 Recital skrzypcowy Umińskiej. 22.00 Odczyt w jęz. esperanckim pt. „Sporty zimowe w Polsce" (Tr. z Krakowa). 22.20 Muzyka taneczna i komun. policyjny.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 4. 1.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.50—14.75
Pszenica	18.25—18.75
Owies	12.25—12.50
Jęczmień browarowy	14.75—15.50
Rzepak	43.00—44.00
Gorczyca	33.00—35.00
Groch Victoria.	22.00—25.00
Groch Folgera	21.00—23.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

3. E. 220|33.

Ogłoszenie.

Firma **Juljan Smoleński** właściciel **Kazimierz Depczyński w Działdowie** Rynek Nr. 9. wniosła o udzielenie jej odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy.

Termin do rozpoznania wniosku wyznacza się na dzień 19 stycznia 1934 r. godz. 11 pokój 25 w Sądzie Grodzkim w Działdowie. Na termin mogą przybyć wierzyciele wymienionej firmy celem udzielenia sądowi wyjaśnień.

Działdowo, dnia 19 grudnia 1933 r.

Sąd Grodzki.

Liczba czynności: 1. E. 1/34.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku **Spółdzielni Mleczarskiej** z odpowiedzialnością ograniczoną **w Rakowicach** pow. lubawski w likwidacji wdraża się z dn. dzisiejszym t.j. z dn. **3 stycznia 1934** o godz. 13 po poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ Spółdzielnia stała się niewypłacalną i wniosła o wdrożenie postępowania upadłościowego.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się **Jana Kelcha z Lubawy** wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do **dnia 15 marca 1934**.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestjy, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 29 stycznia 1934 r. o godz. 10 przed poł. — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 28 marca 1934 o godz. 10 przed połud.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 15 marca 1934 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Lubawa, dnia 3 stycznia 1934.

Sąd Grodzki.